



Sygn. akt I CSK 334/07

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2008 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Frąckowiak (przewodniczący)

SSN Maria Grzelka (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

w sprawie z powództwa J. Z.

przeciwko A.(...)Spółce z o.o. w W., M. Z. i P. D.

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 8 lutego 2008 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 25 kwietnia 2007 r.,

sygn. akt VI ACa (...)

- I. **uchyla zaskarżony wyrok w punktach 2 i 3 (drugim i trzecim) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego,**
- II. **oddala skargę kasacyjną w pozostałym zakresie.**

Uzasadnienie

Powód w pozwie skierowanym przeciwko Spółce z o.o. A.(...), M. Z. i P. D. domagał się ochrony dóbr osobistych przez zobowiązanie pozwanych do opublikowania określonego oświadczenia oraz zapłatę kwoty 30.100,- złotych tytułem

zadośćuczynienia. Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem odrzucił apelację powoda w części dotyczącej żądania złożenia określonego oświadczenia woli przez pozwanych M. Z. i P. D. i oddalił apelację w pozostałym zakresie.

W sprawie było bezsporne, że w 2002 r. we wrześniowym numerze miesięcznika „P.(...)” wydawanego przez pozwaną Spółkę, którego redaktorem naczelnym był pozwany M. Z., ukazał się artykuł autorstwa pozwanego P. D. pt.: „Rzecznawca: bat na (...)”, w którym poruszony został temat sposobu załatwiania przez renomowane firmy obuwnicze działające w Polsce reklamacji klientów. W artykule tym znalazły się m. in. następujące sformułowania: „Ale w Polsce słynne światowe firmy nauczyły się wystawiać klientów za drzwi. Jak? Przy pomocy „niezależnego rzeczoznawcy”, „Fachowcy od ekspertyz w wieku okołoemerytalnym”, „W (...) biczem na klientów są m.in. dwaj specjaliści w wieku przedemerytalnym mgr R. G. i mgr J. Z.”, „Tylko 35- 40 procent reklamacji na obuwiu uznaję za uzasadnione – dodaje inny – postrach konsumentów, J. Z.”, „Gdyby wielkie firmy obuwnicze były w porządku nie zlecałyby chyba ekspertyz ludziom, o których „bezstronności” w W. aż huczy - nieoficjalnie mówią pracownicy (...)”, „Nad (...) jednak klienci nawet renomowanych firm muszą brać cięgi od rzeczoznawców”.

Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że wprawdzie powód mógł się poczuć dotknięty zarzutem braku bezstronności, ale krytyka wyrażona w artykule prasowym została przeprowadzona w interesie społecznym co uchyla bezprawność działania pozwanych. Interesu społecznego Sąd Apelacyjny upatrywał w potrzebie pokazania zjawiska sposobu załatwiania reklamacji klientów, oraz nieprawidłowości sygnalizowanych przez klientów, instytucje i organizacje konsumenckie, Za prawdziwe, a przez to także wyłączające bezprawność, Sąd Apelacyjny uznał stwierdzenia, że ekspertyzy są zlecane przez firmy ludziom, o których „bezstronności” w W. aż huczy oraz, że nad (...) klienci renomowanych firm muszą „brać cięgi” od rzeczoznawców. Zdaniem Sądu o prawdziwości powyższych stwierdzeń przesądzała okoliczność, że pochodziły one od przedstawicieli Federacji Konsumentów i znajdowały potwierdzenie w zebranych w sprawie materiale dowodowym m. in. w skargach na powoda. Określenia „bicz na klientów”, „bat na klientów”, „postrach konsumentów”, „specjalista w wieku okołoemerytalnym” uznał Sąd Apelacyjny za obiektywnie nieobraźliwe i niemające charakteru pejoratywnego. Ponadto, Sąd Apelacyjny wskazał, że kwestionowany artykuł powstał w reakcji na skargi konsumentów

składane do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz do Państwowej Inspekcji Handlowej, których analiza pozwoliła stwierdzić, że m.in. wobec powoda zarzuty powtarzały się, a także podkreślił, że autor artykułu przygotowując materiał do druku przeprowadził rozmowy z osobami kompetentnymi i wiarygodnymi, którzy mieli zastrzeżenia do działalności powoda jako rzeczoznawcy i operowali w stosunku do niego określeniami, które następnie znalazły się w artykule, a nawet ostrzejszymi, których dziennikarz nie zamieścił. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, stwierdzenia ujęte w artykule poprzedzone należyłą starannością w zbieraniu materiałów miały cechy rzeczowej i rzetelnej krytyki podjętej nie w celu dokuczenia innej osobie lub jej znieważenia ale w obronie uzasadnionego interesu społecznego - zapewnienia przestrzegania praw konsumentów, w tym rzetelnego załatwiania reklamacji.

W skardze kasacyjnej powód zarzucił powyższemu wyrokowi naruszenie art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 38 ust. 1 Prawa prasowego oraz art. 6 pkt 1 i art. 12 Prawa prasowego w części dotyczącej uzasadnionego interesu społecznego jako przesłanki uchylającej bezprawność działania sprawcy naruszenia dobra osobistego i przez błędne przyjęcie, że niektóre sformułowania kwestionowanego artykułu nie naruszały dóbr osobistych powoda i że pozwani rzetelnie i prawdziwie przedstawili działalność zawodową powoda. Ponadto, skarżący zarzucił naruszenie przepisów postępowania – art. 227, art. 130³ § 2, 130² § 3, 373 k.p.c. przez bezpodstawne orzeczenie o częściowym odrzuceniu apelacji, art. 26 ust. 1 pkt 3 i art. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych przez błędne uznanie, że od apelacji należało uiścić wpis stały trzykrotnie oraz § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie...(-) przez błędne naliczenie kosztów zastępstwa procesowego strony pozwanej odrębnie dla roszczeń niemajątkowych i roszczeń majątkowych oraz przez błędne zasądzenie tych kosztów na rzecz każdego z pozwanych pomimo tego, że pozwani reprezentowani byli przez jednego pełnomocnika procesowego.

Powołując się na powyższe powód wnosił w skardze kasacyjnej o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania lub o uchylenie tego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i uwzględnienie powództwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego należy uznać rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub

powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę. Krytyka powinna być rzeczowa i rzetelna, a więc – odnosić się do poddających się ocenie zdarzeń sprawdzonych co do swej zgodności z rzeczywistością i porównania ich z pożądanym w tym zakresie wzorcem. Wyrażane oceny powinny być adekwatne do wyniku dokonanych porównań i nie mogą mieć formy uwłaczającej godności, lub czci względnie dobremu imieniu osób krytykowanych. Miarą stopnia dolegliwości rozpowszechniania określonych faktów lub negatywnych ocen pod kątem naruszenia dóbr osobistych jest sposób odczuwania przez większość rozsądnie myślących ludzi, których wyrazicielem, w razie poddania określonych faktów i ich oceny pod osąd sądu, jest orzekający sąd. Powyższe ogólne reguły postępowania muszą być w konkretnych okolicznościach wypełnione ustaleniami i argumentami nawiązującymi do realiów rozpatrywanych sytuacji, które – co oczywiste, w różnych sprawach są różne.

W rozpoznawanej sprawie obydwie orzekające Sądy uznały, że powód doznał naruszenia dóbr osobistych przez, wynikający z treści artykułu, zarzut braku bezstronności w działalności rzeczoznawcy, przyjęły jednak, iż zarzut ten był prawdziwy bo usprawiedliwiały go skargi konsumentów i wypowiedzi przedstawicieli Federacji Konsumentów, w każdym razie bezprawność działania autora artykułu uchylała krytyka podjęta w interesie społecznym oraz staranność i rzetelność dziennikarza przy zbieraniu materiału do artykułu.

Z powyższym stanowiskiem nie można się zgodzić.

O braku bezstronności rzeczoznawcy można mówić wówczas gdy jego opinia nie jest wynikiem profesjonalnej wiedzy i należytej staranności w analizie okoliczności faktycznych lecz zamiaru przyznania racji określonemu podmiotowi bez względu na wnioski płynące z oceny przedmiotu, opinii a nawet wbrew tym wnioskom. Z natury rzeczy – jak każda opinia – także opinia rzeczoznawcy oceniającego zarzuty co do wad obuwia, ma charakter ocenny co sprawia i czego potwierdzeniem jest doświadczenie życiowe, że odnośnie do tego samego przedmiotu opinie różnych rzeczoznawców mogą być różne Z samego tego faktu nie wynika, że opinie nie są bezstronne. W żadnym zaś razie o braku bezstronności nie zaświadcza sama ilość opinii negatywnych lub pozytywnych, ani porównanie praktyki w innych krajach w zakresie uwzględniania reklamacji klientów ze statystyką w tym zakresie obserwowaną na rynku polskim. Wbrew sugestiom zawartym w artykule bezstronność nie daje się weryfikować przez

kryterium tylko ilości wydanych opinii o określonej treści. Co do uwzględniania natomiast reklamacji przez firmy działające na rynkach zagranicznych to wystarczy zauważyć, że reklamację uwzględnia bądź jej nie uwzględnia sprzedawca a nie rzeczoznawca. Przyczyny, z powodu których niektórzy sprzedawcy w stosunkowo znacznych ilościach uwzględniają reklamacje klientów mogą być różne, w tym niekoniecznie związane z treścią opinii rzeczoznawcy (jeśli w ogóle z tych opinii się korzysta), lecz wynikające np. z kalkulacji ryzyka utraty klienta w porównaniu ze stratą w postaci uznania nawet niezasadnej reklamacji.

Zarzut braku bezstronności nie mógł więc być uznany za prawdziwy ani jego wysunięcia wobec powoda nie usprawiedliwiało powołanie się na oceny wyrażane przez rozmówców dziennikarza, nota bene nie wymienionych z nazwisk. Oceniona przez Sąd Apelacyjny wymowa artykułu jako krytyka nie tylko nie miała swojego przedmiotu w postaci sugerowanej bezstronności powoda, ale także – wbrew stwierdzeniu Sądu – nie była zdolna zapewnić przestrzegania praw konsumentów przez rzetelne załatwianie reklamacji; rzetelne - nie znaczy w przeważającej ilości pozytywne opiniowanie przez rzeczoznawców i w znacznej ilości korzystne dla klientów postawy sprzedawców, a tego rodzaju rozumienie bezstronności i rzetelności rzeczoznawcy, jako porównywalnego wzorca wynika z treści przedmiotowego artykułu, czego nie sposób podzielić.

Z przedstawionych względów nie można uznać, że w części sugerującej brak bezstronności po stronie powoda pozwani mogli skutecznie powołać się na działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że stosunkowo znaczna ilość reklamacji załatwionych przez sprzedawców odmownie stwarzała podstawy do przedstawienia zjawiska na łamach prasy i podjęcia próby wyjaśnienia przyczyn tego stanu rzeczy, ale nie znajduje usprawiedliwienia wskazanie, jako jednej z tych przyczyn, braku bezstronności powoda, upatrywanej w istnieniu określonej statystyki w zakresie opinii negatywnych dla klienta.

Również niepodobna zgodzić się z oceną wyrażoną w zaskarżonym wyroku, że cytowane przez Sąd Apelacyjny określenia powoda zawarte w artykule nie są obraźliwe i w ogóle nie mają charakteru pejoratywnego. Przede wszystkim stanowisko Sądu w tej kwestii nie zostało poparte żadną argumentacją nawiązującą do treści i znaczenia tych określeń w powszechnym odbiorze w związku z czym już tylko sam sposób wypowiedzi Sądu Apelacyjnego usprawiedliwiał zarzut skarżącego błędnej wykładni pojęcia naruszenia dóbr osobistych w rozumieniu art. 24 k.c. w zw. z art. 23 k.c.

W rzeczy samej przyrównanie osoby powoda w jego działalności rzeczoznawcy do bata na klientów, bicza na klientów, oraz nazwanie powoda postrachem konsumentów względnie specjalistą w wieku okołoemerytalnym w sytuacji, gdy działalność rzeczoznawcy nawet w przenośni nie może być postrzegana jako służąca biciu kogokolwiek czy straszeniu, a wiek kogokolwiek nie może być przedmiotem lekceważącego stosunku ze strony osób trzecich wyczerpywało znamiona naruszenia godności powoda i zasługiwało na ochronę. Trudno zaprzeczyć skarżącemu, że każdy rozsądnie myślący człowiek, legitymujący się przeciętną wrażliwością, na miejscu powoda także doznałby negatywnych odczuć w sferze emocji związanych z przekonaniem o własnej osobistości nie zasługującej na utożsamianie z przedmiotami, które budzą negatywne skojarzenia i podważania własnej wartości wynikającej z ilości przeżytych lat. Trudno zresztą dociec jakiemu racjonalnemu zamiarowi miało służyć użycie powyższych określeń przez autora artykułu w sytuacji, gdy przedstawienie zjawiska niezalotwiania przez sprzedawców obuwia stosunkowo znacznego odsetka reklamacji (nawet przy zaaprobowaniu zasadności przedstawienia na tym tle działalności powoda), nie wymagało używania wobec powoda jakichkolwiek epitetów. Gdyby natomiast miało to ewentualnie służyć swego rodzaju uatrakcyjnieniu tytułu i treści artykułu to należałoby się temu sprzeciwić, ponieważ dążenie do poczytności prasy nie może być realizowane w sposób naruszający cudze dobra osobiste.

Z przedstawionych względów, uznając za zasadny zarzut naruszenia art. 24 w zw. z art. 23 k.c. Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej wszystkich pozwanych w zakresie roszczenia o zadośćuczynienie i w części dotyczącej pozwanej Spółki odnośnie do żądania opublikowania określonego oświadczenia i w tym przedmiocie przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.).

Zarzut naruszenia art. 6 pkt 1 i art. 12 prawa prasowego nie podlegał uwzględnieniu ze względu na niewskazanie przez skarżącego postaci uchybienia temu przepisowi w zaskarżonym wyroku (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.) i wynikającą z tego niemożność poddania go osądowi Sądu Najwyższego.

Bezzasadny był natomiast zarzut naruszenia przepisów postępowania, przy pomocy którego skarżący zakwestionował odrzucenie apelacji co do pozwanych osób fizycznych w zakresie roszczenia o opublikowanie oświadczenia.

Wbrew stanowisku skarżącego, obowiązek uiszczenia należnej od apelacji opłaty sądowej nie powstał dopiero po nadaniu sprawie biegu przez Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny

lecz istniał od chwili wniesienia apelacji (art. 2 ust. 2 i art. 3 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych... (-) Dz. U. nr 167, poz. 1398) a jedynie w zakresie dotyczącym uiszczenia trzykrotnie wpisu stałego od roszczeń niemajątkowych nie został wcześniej dostrzeżony przez obydwie Sądy, co jednak obowiązku tego nie uchylało ani go nie modyfikowało.

W zakresie roszczenia niemajątkowego powód skierował pozew przeciwko trzem pozwanym, z których każdy ponosi odpowiedzialność odrębną za własne zachowanie (por. wyrok SN z dnia 15 lipca 2004 r. V CK 675/03 - OSNC 2005, nr 7-8, poz. 135, uchwała SN z dnia 28 kwietnia 2005 r. III CZP 13/2005 – OSNC 2006, nr 3, poz. 46, postanowienie SN z dnia 30 maja 2007 r. I CZ 56/07 – nie publ.). Współuczestnictwo tych osób, jako wywodzone z jednakowej podstawy faktycznej i prawnej ma charakter formalny (art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c.) co uzasadnia wymaganie opłaty od apelacji w tym zakresie przy uwzględnieniu wielkości osób po stronie pozwanej analogicznie jak to ma miejsce w przypadku unormowanym w art. 4 ust. 1 w/w ustawy o kosztach sądowych. Skarżący powinien był zatem uiścić przy wnoszeniu apelacji wpis stały w wysokości 600,- zł nie jeden raz lecz 3 razy, a ponadto – jeden wpis od roszczenia majątkowego, które jako dotyczące obowiązku solidarnego podlegało jednej opłacie. Pogląd o obowiązku uiszczenia wpisu stałego trzykrotnie w przedstawionej sytuacji, oraz o obowiązku uiszczenia opłaty sądowej w sprawie o ochronę dóbr osobistych zarówno od roszczenia majątkowego jak i od roszczenia niemajątkowego jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany (por. wyrok z dnia 29 stycznia 2002 r. IV CKN 590/00 – nie publ., LEX 53148, postanowienie z dnia 21 grudnia 2006 r. III CZ 94/06 – Biuletyn SN 2007, nr 3, str. 14, postanowienie z dnia 28 listopada 2007 r. V CZ 103/07 – nie publ., postanowienie z dnia 12 lipca 2006 r. V CZ 54/06). Odosobniony odmienny pogląd wyrażony w postanowieniu SN z dnia 10 listopada 2006 r. I Cz 62/06 (nie publ.) nie ma w rozpoznawanej sprawie istotnego znaczenia skoro w skardze kasacyjnej zakwestionowana została tylko wielokrotność wpisu stałego a nie obowiązek uiszczenia opłaty sądowej zarówno od roszczenia niemajątkowego jak i majątkowego. Skarżący występujący z profesjonalnym pełnomocnikiem przy wnoszeniu apelacji uiścił tylko jeden wpis stały zaliczony, zgodnie za jego wskazaniem na poczet opłaty od apelacji przeciwko pozwanej Spółce. W tej sytuacji apelacja skierowana przeciwko pozostałym pozwanym w części dotyczącej roszczeń niemajątkowych nie została opłacona. Z tego względu podlegała odrzuceniu co Sąd Apelacyjny ocenił trafnie. W tym zakresie skarga kasacyjna podlegała oddaleniu (art. 398¹⁴ k.p.c.).

Nie zasługiwał też na uwzględnienie zarzut odnośnie do wadliwego orzeczenia w zaskarżonym wyroku o kosztach procesu.

Od postanowienia o kosztach procesu skarga kasacyjna nie przysługuje, ponieważ nie jest to orzeczenie „w sprawie” w rozumieniu art. 398¹ § 1 k.p.c.

W rozpoznawanej sprawie rozstrzygnięcie o kosztach zawarte w zaskarżonym wyroku zostało uchylone nie w wyniku uznania za dopuszczalne zaskarżenie tego rozstrzygnięcia skargą kasacyjną oraz nie po rozpoznaniu podniesionych w tym zakresie zarzutów przez skarżącego lecz jako automatyczny skutek uchylenia w całości wyroku w związku z uwzględnieniem skargi kasacyjnej (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.).

O kosztach Sąd Najwyższy orzekł na podstawie art. 108 § 2 k.p.c.